Nr. 19. Kraków, Piątek 24 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem				
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Sprawy sejmowe.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu krajowego postawiono sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku ubiegłym, opracowane na podstawie znanego nam już sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Referentem komisyi jest rektor wszechnicy lwowskiej, dr. Balzer. Ponieważ sprawozdanie to będzie w bieżącej sesyi pierwszem, które wywoła prawdopodobnie więcej ożywioną i zasadniczą rozprawę, podajemy najważniejsze z niego szczegóły.

Sprawozdanie komisyi szkolnej pomija z góry kwestyę zasadniczej reformy gimnazyów, jako objętą odrębnym wnioskiem p. Rottera i nie nadającą się, na razie przynajmniej i przy tej sposobności, do merytorycznego załatwienia. Komisya szkolna ogranicza się tylko na podniesieniu potrzeby reformy w nauce „historyi kraju rodzinnego“. Tem wstydliwem mianem objęta historya Polski i Rusi znajduje w nauce szkolnej uwzględnienie w dwojakim sposobie: te jej części, które stoją w związku z powszechno-dziejowym rozwojem ludzkości, stanowią istotną część wykładu historyi powszechnej, i zostały też w nowszych podręcznikach należycie uwzględnione, w przeciwieństwie do dawniejszych, tłómaczonych, które na rzecz tę dostatecznej nie zwracały uwagi; nadto na obu stopniach nauki istnieje też osobny wykład tego przedmiotu, przedstawiający w pragmatycznym związku całość dziejowego rozwoju Polski i Rusi. Ten ostatni wykład należy jednakoż do nadobowiązkowych. W tem leży ujemna strona planu naukowego w zastosowaniu jego do szkół galicyjskich. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dokładniejsza znajomość własnej historyi jest istotną potrzebą każdego społeczeństwa, zaczem też nauka rzeczonego przedmiotu stanowić winna konieczny składnik w nauce szkół średnich, dających młodzieży t. zw. ogólne wykształcenie, które, w odniesieniu do stosunków miejscowych, wykazywać musi dotkliwą lukę, jeżeli nie obejmie także znajomości dziejów ojczystych.

W dalszym ciągu zajmuje się już sprawozdanie komisyi szkolnej prawie wyłącznie kwestyą przepełnienia szkół średnich wogóle, a zwłaszcza gimnazów, z czego wysnuwa wnioski o nieodzownej potrzebie powiększenia liczby szkół średnich, a zwłaszcza szkół realnych. Jakkolwiek bowiem gimnazya wykazują większą frekwencyę od szkół realnych, przecież objawu tego nie należy brać jeszcze za wyraz istotnej potrzeby, gdyż wielu uczniów dlatego tylko zapisuje się do gimnazyów, że w tem samem mieście nie znajduje szkoły realnej. Dlatego komisya szkolna proponuje na razie otwarcie tylko jednego nowego gimnazyum we Lwowie, a trzech szkół realnych.

Wyczerpujące uwagi poświęca komisya szkolna brakowi kwalifikowanych nauczycieli w szkołach średnich. Główny powód zmniejszania się zastępu sił nowych w zawodzie nauczycielskim, upatruje komisya szkolna w złem uposażeniu nauczycieli. Obecnie, gdy sprawa podwyższenia płac urzędników jest w toku, występuje na plan pierwszy, jako potrzeba nagląca, uregulowanie płac nauczycielskich. Komisya uważa dotychczasowe awansowanie nauczycieli i profesorów na posady dyrektorów i posuwanie ich do VIII rangi, za środek niedostateczny, a że posuwanie czy to dyrektorów, czy profesorów do rang jeszcze wyższych nie mogłoby na razie liczyć na życzliwe przyjęcie u rządu, więc proponuje komisya, ażeby w niektórych gimnazyach płaca nauczycieli i dyrektorów szczególnie zasłużonych, przy zachowaniu im zresztą tej samej odpowiedniej rangi, jak i gdzieindziej, została jednak podwyższona. Już obecnie zasada ta znalazła częściowe urzeczywistnienie w organizacyi szkół średnich austryackich, tak n. p. płace nauczycielskie w tychże szkołach we Wiedniu są wyższe, aniżeli gdzieindziej. Zdaniem komisyi sprawa ta nie jest jednakowoż tyle dojrzałą, ażeby już teraz można przystąpić do merytorycznego jej sformułowania w odpowiednim wniosku; dlatego poruszając tylko ogólnie myśl samą, wyraża ona mniemanie, iż należałoby zawezwać rząd, ażeby ją wziął pod bliższą rozwagę i w sposób, jaki się dla sprawy okaże najodpowiedniejszym, załatwił.

Komisya szkolna wykazuje konieczną potrzebę zwiększenia napływu sił nauczycielskich. W wykazach nauczycieli szkół średnich galicyjskich pozycya, obejmująca zastępców nieegzaminowanych, zajmowała od dawna bardzo pokaźne miejsce, a nie można powiedzieć, żeby i w czasach najnowszych stosunek ten zmienił się znacznie na lepsze; w ostatniem sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej pozycya ta wyrażona jest cyfrą 175, t. z. na ogólną ilość sił nauczycielskich 710, liczba zastępców nieegzaminowanych wynosi blisko 25%, a na ogólną ilość zastępców 219, liczba nieegzaminowanych wynosi blisko 80%. Tutaj już sama cyfra wskazuje na to, że zastęp suplentów bez kwalifikacyi nie składa się wyłącznie, ani nawet przeważnie z kandydatów młodszych, którzy dopiero co skończyli studya uniwersyteckie i do egzaminu właśnie się przygotowują, lecz owszem, że są pośród nich ludzie starsi, którzy dawno już egzaminowi mogli się byli poddać. Komisya wyraża mniemanie, iż sprawie tej możnaby przynajmniej częściowo zaradzić, przeprowadzając zmianę niektórych postanowień instrukcyi egzaminacyjnej z r. 1884.

Na zasadzie tych wywodów komisya szkolna wnosi, aby Sejm uchwalił:

I. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się rząd, ażeby w najbliższym czasie przystąpił do założenia VI gimnazyum we Lwowie, tudzież szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju.

III. Wzywa się rząd, ażeby w szkołach średnich uczynił naukę historyi kraju rodzinnego przedmiotem obowiązkowym.

IV. Wzywa się rząd, ażeby przy zamierzonej ogólnej regulacyi płac urzędników państwowych podniósł odpowiednio dodatek funkcyjny dyrektorów, płace nauczycieli i remuneracye zastępców nauczycieli, tudzież dodał dyrektorom pomocników do czynności kancelaryjnych, następnie, ażeby liczbę posad nauczycieli w VIII randze podniósł do wysokości co najmniej jednej trzeciej części ogólnej liczby stałych nauczycieli; wreszcie, żeby rozważył, czyby nie należało w niektórych gimnazyach przyznać dyrektorom i nauczycielom wyższej, aniżeli w innych tego rodzaju zakładach płacy.

V. Wzywa się rząd, ażeby rozszerzając instytucyę praktycznego kształcenia kandydatów stanu nauczycielskiego, pomnożył liczbę stypendyów dla nich przeznaczonych.

VI. Wzywa się rząd, ażeby przystąpił do załatwienia reformy egzaminów nauczycielskich na podstawie przedstawionych mu w r. 1893 wniosków.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 22 stycznia.

(Chłop polski o roku 1863.)

(:) Niezwykły wygląd miał tegoroczny obchód styczniowej rocznicy w naszem mieście. Jako zagajający uroczystość pojawił się bowiem na estradzie w sali „Sokoła“, w skromnej białej płóciance, włościanin, poseł na Sejm a wójt z Gręboszowa, Jakób Bojko. W mowie swojej powitalnej, często przerywanej i nagrodzonej hucznemi oklaskami, wypowiedział on to, co dziś uświadomiony polski chłop myśli o powstaniu r. 1863, a wypowiedział w taki sposób i w takich słowach, że się niemi każde polskie serce rozradować musi. Dlatego mowę Bojki przytaczam tu o ile możebne w dosłownem brzmieniu:

„Czterdzieści lat gniewałem się na ten naród i rzekłem: Ci zawsze błądzą sercem.“

Obywatele! Odkąd Lwów pamiątkę powstania styczniowego obchodzi podobnym wieczorkiem, nie było jeszcze chyba tego zdarzenia, żeby chłop siermiężny wypowiadał słowo wstępne. Jeżeli mnie dziś ten zaszczyt spotkał, to jest dowodem, że obywatelstwo lwowskie szanuje i kocha lud wiejski, nie wstydzi się siermięgi i pamięta doskonale o tem, że niegdyś sukmana Kościuszki tworzyła Głowackich. Jako od wieśniaka, nie spodziewajcie się obywatele czegoś nadzwyczaj nowego usłyszeć, ja w prostych słowach chcę swoje zapatrywania o powstaniu styczniowem wypowiedzieć. A żebo Wiejski powiedział kiedyś, że „mądrość polityczna, jeżeli wychodzi z głów miernych, głupia jest, a jeżeli z głów przewrotnych, zbrodnią jest i bluźnierstwem“, to sądzę, że słowa te mego przemówienia nie będą się tyczyły.

Przed stu laty z górą już, garść ludzi prawdziwie rozumnych i miłujących Ojczyznę, przyszła do tego przekonania, że źle być musi w kraju, gdzie tylko pewna część narodu jest uprzywilejowaną, a główna jego podwalina, stan mieszczański i wieśniaczy, nietylko niema przynależnych jej praw względem Ojczyzny, ale jest poprostu sprzętem ruchomym i bydlem roboczem (brawo). Widzieli zacni ludzie już wtedy, że ta szlachta i magnaterya w rękach swych ciężkiego sztandaru narodowego udźwignąć nie potrafi, to też w konstytucyi 3 maja poczyniła pewne, nawet dość znaczne koncesye na rzecz mieszczan i ludu siermiężnego. Koncesye te wydały wkrótce obfite zdobycze, a Polska szlachecka ze zdumieniem patrzeć musiała na czyny Kilińskich i Głowackich.

Ale to było dopiero pół kroku naprzód. W r. 1831 nasi przywódcy polityczni znowu zbłądzili sercem, bo obawiali się chłopa usamowolić, dać mu Ojczyznę i wolność, a w ten sposób stworzyć zeń jej obrońcę. Dopiero r. 1863, powstanie styczniowe, w słynnym manifeście nadając ludowi wolność i prawa, założyło podwaliny Polski zupełnie nowej i tem starało się dla Ojczyzny zyskać te dzieci, o których ona prawie zapomniała. (Oklaski.)

I dla tego to powstanie jednych pamięci jest miłe, to jest dla tych, którym dało prawa, ziemię i wolność, innym zaś tak się dotychczas niepodoba, mianowicie tym, którym dobrze było z ówczesnemi poddańczemi stosunkami. Z owego manifestu ludność polska odrazu nie mogła skorzystać, bo wróg nasz chciał zasługę tego sobie zostawić. Ale że krew męczenników była i jest zawsze płodną, nie dziw więc, że i krew bohaterów z roku 1863 choć dziś dopiero, ale przecież wydawać poczyna stokrotne plony (Przeciągłe oklaski). Że dzisiaj włościanin polski, jeżeli nie każdy, chociażby tylko jeden na stu wie, że jest Polakiem, że zna Kościuszkę i bohaterskich wodzów naszych i królów, lepiej aniżeli ich znali współcześni, że Polska pozyskała i pozyskuje coraz więcej między ludem synów, to jest zasługą tych mężów, którzy walczyli w roku 1863 (Przeciągłe brawa i oklaski). Ludzie ci, którzy uszli z życiem i jakiem takiem zdrowiem, starali się wpoić w cały naród te zasady, za które tak walczyli — i dziś jeżeli jest człowiek dla ludu przychylny, jeżeli w chłopie widzi swego brata, to z pewnością będzie po większej części weteran z roku 1863 (Oklaski).

Obywatele! a osobliwie wy weterani z roku 1863! Ja pragnę wierzyć, że wyście nie wszyscy jeszcze zapomnieli o swych zasadach, za któreście walczyli, chcę wierzyć, że z was nie wszyscy karku ugięli i z czerwonych stali się zupełnie bezbarwnymi, chcę wierzyć, że nie wszyscy macie w ręku na pogotowiu kamień, aby nim ugodzić w tych, którzy pomnąc na zasady z roku 1863, chcą lud prosty z dołu ku górze wyciągnąć (Burzliwe oklaski).

Ja się do was odzywam. Przyglądając się wam i dziś rano w kościele i tutaj teraz, widzę, że wam włosy od starości i trudów, od walk i kajdan, od trosk i tułaczki bardzo już posrebrzyły się, że jesteście już może grobu bliscy, bliscy połączenia się w drugiem życiu ze swoimi kolegami, którzy żywot swój położyli w tak mnogiej liczbie za wolność ludu polskiego. Pytam się więc was: co wy powiecie swoim kolegom, gdy was Bóg połączy z nimi w wieczności, gdy się oni was zapytają na tamtym świecie: Koledzy! a lud nasz czy jest takim, jakim myśmy go mieć przed 33 laty pragnęli? A jeżeli nie jest, czyście wy w tem nie zawinili? Czyście znów, jak wasi poprzednicy, nie błądzili sercem? Czyście wy, gdy ten lud gwałtowniejszym ruchem zaznaczał swą żywotność, nie piętnowali tego, że to smutny wypadek, czyście wy, obrońcy Ojczyzny, nie lękali się tego, gdy „z ducha gminu błysnęła w ogniach twarz człowieka?“

Czyście wy młodzież, te dzieci swoje, wychowali w takim duchu, aby mogła kiedyś być Ojczyźnie pożyteczną? Aby śliną pogardy nie pluła na ideały nasze?

Ja sądzę, że niemal każdy z Was, moi Bracia, może rękę położyć na swem polskiem sercu i odpowiedzieć: Bądź spokojny, drogi towarzyszu; lud polski, dzięki naszej pracy, tak myśli i działa, jak tego wymaga interes Ojczyzny, a my, póki żyliśmy, nie sprzeniewierzyliśmy się swemu sztandarowi z roku 1863. (Huczne oklaski).

Bracia obywatele! Ciemnotą ludu Polska upadła — oświatą ludu Polska się dźwignie. (Oklaski i brawa). Nieście więc między lud tę oświatę, bądźcie temu ludowi szczerze przychylni, a możecie spokojnie umierać w tem przekonaniu, że ten lud sztandar ojczysty wziąwszy od was nieskalany, zatknie tam, gdzie wyście go zatknąć pragnęli. (Oklaski).

Tylko, bracia, nie błądźcie sercem, pamiętajcie, że stać się to może przez oświatę. Dlatego ja, kończąc to przemówienie, wołam do was słowami poety: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec“. (Burzliwe, kilkuminutowe oklaski).

Polacy na wygnaniu.

Niema już prawie części świata, gdzieby nie można znaleźć Polaków tułaczy, z których jedni przed głodem i nędzą, inni przed knutem zaborczych rządów uciekać musieli z rodzinnego kraju. Ze wszystkich tych rozbitków najmniej słyszymy o wygnańcach polskich w Wielkorosyi i na Syberyi, bo cenzura rosyjska postawiła między nimi a resztą ich braci mur nie do przebycia. Z tem większą ciekawością też odczytujemy jedyną w swoim rodzaju korespondencyę *„Z za Wołgi“*, zamieszczoną w najnowszym numerze *Przeglądu Wszechpolskiego*. Autor nie wymienia, z łatwo zrozumiałych powodów, miejscowości, z której i o której pisze, znacząc ją literą *Z*. Oto ważniejsze ustępy tej zajmującej i wiele dającej do myślenia korespondencyi:

Z., miasto gubernialne, leży na dalekim wschodzie; mieszkańców liczy 40 tysięcy, a w tem Polaków około tysiąca, — cyfra pozornie niewielka; wzrośnie ona jednak bardzo, jeżeli zauważymy, że należą oni prawie wszyscy do inteligencyi (a do tej zaliczam ludzi, którzy otrzymali jakie takie wykształcenie szkolne, czytają gazety książki i t. d.), której Z. posiada jakie 5000; stanowią oni zatem 20% inteligencyi miejscowej. Wobec braku wszelkich stowarzyszeń, głównem ogniwem, łączącem kolonię, jest kościół. Kiedy po przyjeździe do Z. w pierwszą zaraz niedzielę poszedłem go obejrzeć; dziwne we mnie wywołał uczucie. Zbudowany na jednej z więcej oddalonych ulic, otoczony ogródkiem, budową i położeniem wywarł na mnie wrażenie naszego wiejskiego kościoła.

Prostota i skromne urządzenie wewnątrz, kaplan przy ołtarzu, w którym wisi obraz Matki

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

20

Służący powrócił z kawą i listem do Cortisa, przysłanym przez umyślnego posłańca. „Kreślę słów parę — pisał pan B. z sali posiedzenia przedwyborczego. — Nad twą kandydaturą toczą się żywe rozprawy. Przeciwnicy oskarżają cię o klerykalizm, ukryty absolutyzm, a co najmniej o nienależenie do żadnego stronnictwa, ponieważ nie chcesz należeć do istniejących, a twoje jeszcze nie egzystuje. Przy skrutynium otrzymałeś czterdzieści sześć głosów, twój przeciwnik pięćdziesiąt ośm. Wielkie zamięszanie. Wszyscy będą głosować według przekonania. Przyjaciele twoi walczą na śmierć, choćby dla uratowania honoru. Donoszą nam z gór, że bytność u nich twoja mogłaby przynieść bardzo dobry rezultat“.

— Jutro cały dzień należysz do mnie — odezwała się hrabina. — Albo wyduszę od mego szwagra potrzebną sumę, albo sama muszę ją zdobyć; w każdym razie będę cię potrzebować.

Przeprosił, bo już o świcie musi jechać w góry — i nie wie nawet, czy wróci wieczorem. Napróżno hrabina rozpaczała; pozostał zimny, nieubłagany.

Mając możność zwycięstwa, czuł konieczność walki. Wszelkie uczucia, nawet miłość, nikły w nim zawsze bez walki, wobec obowiązku. Pojechał do Villascura.

Przejeżdżał koło małego domku, okrytego różami, w którym się gnieździła pracownia Heleny. Przypomniał sobie wieczór z przed dwunastu laty. Widział ją, biegnącą do pracowni przez łąkę, z czerwonym kwiatkiem we włosach i zarumienioną twarzą, słyszał, jak wołała: „Danielu, jakże jestem zmęczona!“ — biegła dalej, gonił ją serdeczny i wesoły śmiech. Dzisiaj łąka była pusta, pracownia zamknięta, ona daleko. Wiedział, że go kocha, cierpi i jest nieszczęśliwa. Zerwał jednę z kwitnących róż u drzwi jej pracowni.

— Heleno! — szepnął — Boga proszę o ciebie!...

Wieczór, w swoim gabinecie, mając Saturna u stóp, po wysłaniu tuzina różnorodnych listów, wziął dużą ćwiartkę papieru i pisał szybko:

Villascura, 30 czerwca.

„Byłem pewny, że cię zastanę, usłyszę twój głos, zobaczę oczy, — a dostałem podziękowanie za pożyczoną książkę i wyrazy przyjaźni. Coś napisała na bilecie, który ciotka znalazła w szufladzie małego stoliczka, i uznałaś za stosowne podrzeć i zamazać? Piszę do ciebie z tej wielkiej pustki, Villascury; mózg mam zmęczony, serce chore, a mimo to czuję, że dusza twoja jest tutaj — przy mnie!...

„Lepiejby było, gdyby moja matka rzeczywiście umarła. Więcej nic ci nie powiem. Zdaje mi się, że ją nie prędko zobaczę, chociaż będę o niej pamiętał, bo to mój obowiązek, lecz spełnię go zdaleka. Wiesz, co po tem wszystkiem zostało mi w sercu?... postać mego ojca jeszcze wyższa i pogodniejsza.

„Uciekłem z Lugano, powołany wyborami, które dla mnie idą coraz gorzej. Żałuję moich biednych przyjaciół, dotkniętych w swej miłości własnej, jeżeli ją mają. Przyjechałem z Lugano jednym tchem, na dworcu mnie wygwizdano, potem miałem mowę na zgromadzeniu przedwyborczem. Mowa bardzo katolicka, lecz ożywiona ideami, które znasz: o powinności i prawach państwa!... Lecz cóż, prawie się nie podobała.

„Przy drzwiach wchodowej sali czekał na mnie poczciwy Schiro, dorożkarz, którego przysłała twoja matka, aby mnie jak najspieszniej dostawił. — Od niego dowiedziałem się o twym wyjeździe.

„Bezpośrednio po wygłoszonej mowie, wiózł mnie poczciwy Schiro do willi Carre, przeklinał słoneczny żar, a ja przez ten czas myślałem o jednej pani, zimnej jak lód. Zatrzymaliśmy się na chwilę z tej strony Rochettes przy sosnach, które znasz. Od tego miejsca robiłem sentymentalną podróż, aż do łąki, na której ta pani, jeżeli pamiętasz, zerwała raz storczyk, o który prosiłem i schowała go za stanik, nakazując mi grobowe milczenie. W willi zastałem ciotkę mocno zmartwioną, a wuja cierpiącego; uścisnąłem go zaledwie za rękę i podałem mu lekarstwo; nie mówiliśmy o tobie, chociaż z twej przyczyny miał silny ból głowy. *Z* twoją matką co innego; ona drży o ciebie i gotowa do wszelkich ofiar, byle zażegnać burzę, która, zdaje się jej, wisi nad twoją głową. Ja cię znam lepiej, niż matka, i nie boję się; inne uczucie wstrząsa mem sercem, uczucie pogardy, o której nie chcę mówić. W każdym razie trzeba uspokoić tę biedną kobietę, względem której może czasem jesteś niesprawiedliwa.

„Mój Boże, Heleno, dlaczego ja cię tu nie zastałem? dlaczego nie chciałaś mi zostawić paru cieplejszych wyrazów?

„Zerwałem dziś wieczorem róże u drzwi twej pracowni. Jej delikatna piękność złamana przedwcześnie i więdniejąca na grubej księdze, ma smutną powagę, przypominającą czasem ciebie. Marzyłem, patrząc na twą pracownię, o ubiegłej przeszłości i czem ona być mogła. — Mogliśmy byli żyć wśród róż. Czyż takie jest przeznaczenie dwóch dusz, podobnych naszym? Jesteśmy skazani na walkę i burze! jesteśmy bronią w nieznanej ręce, która nie spoczywa i nie pozwala nam odpocząć, a jakże nas uciska.

„Jutro jadę wygłaszać mowy w górach, najprzód w jednej wiosce, potem w następnych.... Zapewne ci się to nie będzie podobać — tobie, dumne stworzenie! lecz mąż polityczny, — patryota, powinien umieć wyrzec się swej buty.... Jeżeli wyborcy mnie opuszczą, nie będę zbytnio zmartwiony. Wyrachowałem, że siły mogą mi wystarczyć na trzydzieści pięć lat politycznego życia — jeżeli zatem z tego dwa lata spędzę u bram parlamentu, to przecież jeszcze nie będzie ruiną mych nadziei. Przed tobą nie mogę jednak ukrywać, co staram się ukryć przed innymi, że jestem trawiony wzruszeniem, rodzajem niepokoju, który mi nie pozwoli zamknąć oka do niedzieli....

„Pamiętasz, że w wilię wyjazdu pozwoliłaś mi pisać do siebie. Robię to już po raz drugi. Gdyby święta inkwizycya czytała me listy, nie mogłaby im nic zarzucić, nie znalazłaby ani słowa, któregobym nie mógł powiedzieć więdniejącej róży i aby ona nie mogła go powtórzyć. Odpowiedz mi przecie i pamiętaj, że jeżeli nie napiszesz prędko i długo, gdziekolwiekbądź jesteś, przyjadę zapytać się, dlaczego?

Daniel“.

Wyszedł z Saturnem, zniknął w cieniu gęstej, grabowej alei, prowadzącej do jeziora, wielkiej zwierciadlanej tafli, otoczonej ciemnemi roślinami, osłoniętej olbrzymią górą Passo Grande. Saturn biegł brzegiem z podniesionym ogonem, pomrukując głucho. Jednostajny plusk wody przerywał nocną ciszę.

IX.

Państwo Santa Giulia bawili już od dziesięciu dni w Rzymie, a baron nie przemówił jeszcze ani słowa do żony. Wynajęli dwa pokoje i salon w hotelu Bristol na placu Barberini, swoje zaś zwykłe mieszkanie, wyjeżdżając przed miesiącem do matki, oddali właścicielowi. Baron wstawał o drugiej po południu, wychodził i wracał o świcie. Helena nie widywała go wcale — wolała zresztą nie widywać go, wiedząc, że jest w senacie, w klubie, lub jakiejś spelunce, gdzie gra jest grubsza, aniżeli w klubie, lecz za to tajemnicza. Wszystko zresztą było jej obojętne, nie przerażało nawet Cefalu. Z równą apatyą myślała o samotności i morzu....

Musiała się cofnąć pamięcią do pierwszych dni małżeństwa, aby sobie przypomnieć, że doznawała również głębokiego smutku i zupełnego zniechęcenia. Cała jej ofiara, postanowienie w części wypełnione wyrwania się z serca i życia Cortisa, nie dawały jej nawet zadowolenia dobrego czynu, do którego zwykle umysł się zapala. Przeciwnie czuła dotkliwie ból, jaki sprawiła Danielowi swym obojętnym biletem, a czasem nie cierpiała samej siebie za to, że była surowszą, niż potrzeba, że nie zrobiła wzmianki o liście odebranym z Lugano. A zaraz potem wyrzucała sobie ten bunt serca, tę słabość woli.... Za przyjazdem do Rzymu napisała do matki bardzo serdecznie, nazajutrz odpowiedziała wujowi Lao z podziękowaniem za przyrzeczenie przysłania pieniędzy, których obecnie nie potrzebuje, więc i nie przyjmuje. Żartowała w liście z kazania, jakie zrzędny wujaszek wygłosił, przy akompaniamencie polki, na temat pieniędzy, i z obecnej rozrzutności kaznodziei. Potem donosiła o upałach w Rzymie, skąd już prawie wszyscy uciekli, o chęci wyjechania do morza — i wyższości Sycylii nad innemi morskiemi kąpielami, zwykle bardzo nudnemi. Na zakończenie dodała, że idzie do Kapucynów odetchnąć świeżem powietrzem i pomodlić się za zreumatyzmowanych wujów.

Pisząc ten list, dziwiła się gorzko i czuła się upokorzoną, że umie tak dobrze grać komedyę. Odtąd wszystko w życiu będzie mogła uważać za komedyę, wszystko jej się wyda fałszywe — osoby, słowa i czyny ludzkie....

Czyżby nie można „tak“ powiedzianego przy ołtarzu wziąć za „tak“ z komedyi?...

Na tę myśl krew uderzała jej do głowy.

— Nigdy! nigdy! Żadne uczucie, nawet religijne, nie odzywało się w niej tak głośno, jak ta dzika uczciwość. Nie wierzyła we wszystkie religijne praktyki — matka jej za dużo chodziła na msze, a wuj za mało. Miała surową wiarę w Boga, — wiarę, która wykluczała jako niegodną nadzieję nagrody osobistej szczęśliwości, tak w życiu doczesnem, jak przyszłem.

(C. d. n.)

Boskiej Częstochowskiej, chłopięce głosy, śpiewające na chórze... podtrzymywały dalej złudzenie. Lecz czuję — czegoś, czegoś mi brakuje. Wreszcie zrozumiałem... To brakło mi naszych sukman i w barwne wstęgi poubieranych czepków, brakło opalonych twarzy wieśniaczych. Natomiast kościołek wypełniała masa różnych uniformów wojskowych i urzędniczych, pełno dam, w skupieniu pochylonych nad książkami do nabożeństwa. Świadomość, czego mi zabrakło w tem otoczeniu, napełniła mnie smutnemi myślami i w całej grozie stanęła mi przed oczyma ta wyjątkowa emigracya inteligencyi. To część społeczeństwa skazana na wymarcie, to gałęź którą burza niszcząca oderwała od pnia rodzinnego i odrzuciła daleko; czas jakiś wegetuje jeszcze, drga zielonemi listkami, gałązki wyciąga ku matce, lecz powoli listki żółkną, gałązki więdną i cała gałęź obumiera.

W smutku obserwowałem tę garstkę rozbitków. Tu, myślałem, w domu bożym, są oni jedynie w swojem wyłącznie otoczeniu; zamodleni, słysząc głos księdza, każącego po polsku, mogą na chwilę zapomnieć się i dać myślom unieść daleko... do swoich.

Katolicy stanowią gminę, która wybiera dwóch syndyków; ci ściągają składki na utrzymanie kościoła i księdza, stanowią zarząd kościelny i co rok zdają sprawę ze swych czynności przed walnem zgromadzeniem członków gminy. Zgromadzenia te odbywają się w kościele; obrady toczą się w języku polskim. Proboszczem jest ks. R., zesłaniec z 1863 r.; siwy, jak gołąb, staruszek, zachował całą żywość umysłu i serca. Dzięki jemu i staraniom kilku energiczniejszych parafian, kościołek, choć bardzo skromny, jest czysto i porządnie utrzymany, a upiększenie jego jest przedmiotem zabiegów tutejszych pań. Obecnie, za specyalnie na ten cel zbierane pieniądze, został zamówiony w Warszawie nowy obraz do ołtarza, a przedmiotem marzeń dalekiej przyszłości są organy i dzwony. Podtrzymują też tu zwyczaj, że na Wielkanoc parafianie urządzają wspólnie u księdza święcone, aby mogli się tam zbierać i przez to zaznajamiać się wzajemnie i podtrzymywać łączność.

Poza kościołem towarzystwo polskie rozpada się na wiele kółek, przeważnie jednak schodzą się w wyłącznie polskich zebraniach, o ile możności unikając mieszanych. Starają się również, aby dzieci jak najbardziej chronić od wpływów miejscowych. Zresztą starsze dzieci same się do tego poczuwają i w szkołach trzymają się pomiędzy sobą; a jest ich tu spora gromadka, bo n. p. w gimnazyum męskiem Polacy stanowią 10% ogólnej liczby uczniów. Religię wykłada im ksiądz, języka zaś polskiego i historyi uczą się potrosze w domu: jest też kilka nauczycielek Polek, zagnanych losem, lub sprowadzonych do dzieci przez zamożniejszych Polaków. Wogóle jednak Polacy tutejsi, a szczególnie Litwini, źle mówią po polsku, mieszając wiele rusycyzmów, albo nawet używając całych zwrotów rosyjskich, — i mało na to zwraca się uwagi. Tracą na tem dzieci, a rzecz pogarsza się jeszcze przez to, że wobec braku polskiej służby dzieci od niańek i służących uczą się mówić wprzód po rosyjsku, a później dopiero od rodziców po polsku.

Z krajem stosunki przeważnie utrzymują: kto może, jeździ od czasu do czasu, a stamtąd przywozi z sobą zapasy wiadomości, świeższych myśli, ciepła i... tęsknoty. Tego roku, dzięki znacznie zniżonej taryfie, ogromna ilość osób pojechała odwiedzić rodzinne strony.

Nie mogę też pominąć milczeniem choć nielicznej, ale na większe niebezpieczeństwo narażonej sfery rzemieślników Polaków, którzy coraz to liczniej tu napływają. Zbierają się oni często w domu ślusarza, p. S.; ten, zesłany do Rosyi w 1848 r., człowiek prosty i niewykształcony, zachował w całej sile przywiązanie do kraju, synów wychował po polsku i ożenił z Polkami. U niego poznałem zamieszkałych w Z. rzemieślników Polaków: są między nimi i mniej sympatyczni, ale przeważnie poczciwe i serdeczne natury, których walka o byt lub bałamutne nadzieje pchnęły do wyjazdu; tęsknota i żal ich trawią, a największą ich pociechą jest nadzieja powrotu. 75% tutejszej polskiej kolonii stanowią Litwini (głównie z gub. kowieńskiej), reszta pochodzi z Królestwa i innych ziem naszych.

Wprawdzie wytworzyło się tu maleńkie kółko Litwomanów, którzy chcieli się uczyć języka litewskiego i oddzielić od towarzystwa polskiego. Sztuczne stworzenie, zostało to kółko niedługo. Wogóle jednak Polacy i Litwini żyją z sobą w najlepszej przyjaźni i wspólnie rodakom z pomocą śpieszą: każdy, kto mówi po polsku i jest uczciwym człowiekiem, serce i pomoc u swoich znajduje. To ostatnie jest tem łatwiejsze, że Polacy zajmują tu stosunkowo wysokie stanowiska. Najwięcej służy na kolei, jako inżynierowie i urzędnicy, dalej liczebnie idą wojskowi (w 1891 r. oficerów Polaków, którzy służyli w pułkach konsystujących w ziemiach polskich, masowo przeniesiono na wschód) i sądownicy; pełno jest i w innych dykasteryach. Apteki wszystkie w polskich rękach. W powiecie jest kilku obywateli ziemskich, którzy zjawiają się do miasta w czapkach z czerwonemi lampasami*). Urzędnikom naszym powodzi się dobrze, nie ma bowiem dla nich tutaj wielkich ograniczeń.

Najgorzej dzieje się wojskowym: Polaków do awansów dopuszczają tylko niewielki określony procent; stosuje się to jednak tylko do Polaków-katolików. Niedawno miał miejsce charakterystyczny fakt: Polakowi-kalwinowi, którego zrobiono już kapitanem roty, odjęto awans za to, że dziecko ochrzcił w religii katolickiej! Nawet oficerowie Rosyanie byli tem obrażeni i jeden z nich puścił z tego powodu bon mot, że jeżeli teraz kto z oficerów sprowadzi sobie z Polski konia, to go też zdegradują.

Język polski wszędzie daje się słyszeć: na ulicach, w ogrodach, teatrach, na balach. Tak pełno jest tutaj naszych, a jednak zagłada narodowościowa nieubłaganie postępuje naprzód, wciąż nowe zabierając ofiary. Dłużej bronią się jeszcze ci, którzy trzymają się razem, — to są lepsi, których smutna konieczność zmusiła do opuszczenia rodzinnej ziemi. Lecz prócz nich jest cała falanga rozmaitych karyerowiczów, ludzi o marnych instynktach, bez skrupułów, bez przekonań i zasad, Polaków tylko z nazwiska, którzy stronią od towarzystwa uczciwych rodaków, gdzie czuliby się skrępowani. Szukają najgorszego gatunku towarzystw rosyjskich i prędko się wynaradawiają. Zresztą szkoda stąd żadna, a strata tylko liczebna.

Smutnem jest to, że wszystkich w ogóle czeka zagłada. Prędzej, czy później, w pierwszem, czy drugiem pokoleniu, nazwiska ojców Polaków stają się nazwiskami synów Rosyan. Z wielu przyczyn, które się na to składają, najważniejszą jest zawieranie małżeństw mięszanych. A ludziom słabej woli trudno jest się ustrzedz, bo młodzież nasza u kobiet rosyjskich posiada opinię ludzi dobrze wychowanych i delikatnych, a stąd cieszy się powodzeniem i wzięciem, przyczem mamy reputacyę dobrych mężów... Bodaj czy nie lepiej byłoby, gdyby pod temi względami gorzej o nas sądzono. Bronią wprawdzie lepsi i silniejsi innych od tych małżeństw jak mogą, a jednak wciąż przybywa nam takich „dożywotnich Polaków". Doprawdy, kiedy się rozglądam między tutejszymi mieszkańcami, okazuje się, że nie ma prawie takiej rodziny rosyjskiej, którąby polskiej krwi w sobie nie miała.

Z innych powodów ruszczenia się wyliczyć można: przyzwyczajenie do miejsca, wciągnięcie się w życie i stosunki miejscowe, rozluźnienie węzłów, łączących z krajem, przez długi pobyt w Rosyi. Urodzeni zaś tutaj, nie znając zwykle wcale ojczystego kraju, tem mniej mają z nim wspólnego. Zresztą, asymilacya wogóle nietrudną ma zdobycz, boć wszakże wyjeżdżają przeważnie ludzie słabsi, którzy ulękli się trwadszej walki życiowej. I słusznie też opinia naszego społeczeństwa piętnuje ich jako dezerterów, bo prawie zawsze przepowiedzieć można, że taki młody prawnik czy lekarz, który rzekomo na lat kilka wyjeżdża, aby, nciuławszy trochę grosza, powrócić, zwykle nie powraca już nigdy.

*) Są to mundurowe czapki szlachty rosyjskiej, w Rosyi bowiem nawet szlachta jest umundurowana, o czem nie każdemu pewnie wiadomo.

Organizacya zarządu dróg żelaznych.

(Dokończenie).

Odnośnie do zarządu państwowych dróg żelaznych do zakresu działania ministerstwa należy: 1) organizacya wszelkich podwładnych urzędów. Do utworzenia dyrekcyj kolejowych potrzeba zezwolenia monarchy; 2) jednolite, równomierne i zasadnicze uregulowanie stosunków służbowych, a w szczególności wydawanie regulaminów służbowych, zawieranie kontraktów służbowych, ustanowienie warunków przyjęcia do służby, płac i zaopatrzeń; 3) uregulowanie stosunków zarządu dróg żelaznych do innych gałęzi administracyi rządowej; 4) wszelkie sprawy odnoszące się do ogółu państwowych dróg żelaznych, jako całości, lub spraw obejmujących kilka dyrekcyj naraz; 5) ustanowienie etatu urzędniczego, statutu służbowego i listy rang urzędniczych; 6) przyjmowanie, posuwanie, przenoszenie i usuwanie wszystkich urzędników, z wyjątkiem trzech najniższych klas służby; 7) dozwalanie dodatków do płac, oraz remuneracyj i wsparć powyżej 100 złr.; 8) dozwalanie datków z łaski; 9) sprawy służby lekarskiej przy kolejach; 10) budżet dyrekcyi i ogólny budżet kolejowy, oraz ogólne zamknięcia rachunkowe; 11) wydatki ze zwyczajnych i nadzwyczajnych kredytów; 12) zezwalanie na wydatki nieobjęte budżetem; 13) rozporządzanie majątkiem kolejowym w granicach zwykłego zarządu; 14) odpisywanie strat i braków rachunkowych; 15) zatwierdzanie ugód powyżej 5000 złr. przy jednorazowym, a powyżej 500 złr. przy stale powtarzających się wydatkach; 16) zatwierdzanie darów i udziału w składkach; 17) rozdawanie wszelkich robót i dostaw przy nowych, a ważniejszych robót i dostaw przy istniejących kolejach, jeżeli cena licytacyjna przy jednorazowej robocie lub dostawie przewyższa kwotę 150.000 złr., a przy powtarzających się robotach lub dostawach przewyższa kwotę 50.000 złr.; 18) zatwierdzanie kontraktów najmu, o ile czynsz roczny przewyższa kwotę 100 złr., lub przy kontraktach zawartych na rok tylko, przewyższa 1.000 złr.; 19) zezwolenie na podjęcie się trasy i robót wstępnych na rachunek osób trzecich; 20) wszelkie układy o połączenie ruchu z obcemi kolejami; 21) zatwierdzenie głównych zasad rozkładu jazdy pociągów towarowych i zasadnicze przepisy o ruchu towarowym; 22) zakupno parku dla całej sieci i wypożyczanie wozów; 23) utrzymanie ewidencyi i rozdział parku; 24) dozwalanie ulg w opłatach za bilety jazdy, oraz zniżenia taryf towarowych, o ile spraw tych nie przekazano dyrekcyom; 25) tworzenie agentur handlowych; 27) zastępowanie dróg żelaznych w trybunale administracyjnym; i 28) nadzór nad całym zarządem. Ministerstwo może wreszcie każdej chwili zastrzedz sobie załatwianie innych niewymienionych czynności lub przekazać chwilowo albo stale załatwianie wymienionych czynności podwładnym organom.

Ministerstwo wyższą instancyą, powołaną do rozstrzygania rekursów, wniesionych od rozporządzeń dyrekcyj dróg żelaznych i niższych organów.

Organami pomocniczemi są: 1) generalna inspekcya, na której czele stoi generalny inspektor i 2) centralna dyrekcya wagonów, na której czele stoi osobny dyrektor. Generalna inspekcya sprawuje nadzór nad budową i ruchem wszelkich państwowych i prywatnych dróg żelaznych. Dyrekcya wagonów utrzymuje ewidencye parku, rozdziela go pomiędzy pojedyncze dyrekcye, wyrównywa codziennie nadwyżki lub braki wozów na pojedynczych liniach, oblicza się co do wagonów z obcemi kolejami i osobami prywatnemi i prowadzi statystykę użycia wagonów.

Ministerstwo powinno we wszystkich sprawach, dotykających zakresu innych ministerstw, porozumiewać się z niemi, a mianowicie w sprawach finansowych z ministerstwem skarbu, w sprawach wojskowych z ministerstwem wojny, a przy nadawaniu koncesyj z ministerstwem handlu i t. d.

Nowy statut organizacyjny utrzymuje istniejącą Radę kolejową i postanawia, że celem wydawania opinij mogą być przy pojedyńczych dyrekcyach potworzone rady przyboczne (*Beiräthe*).

Na czele każdej dyrekcyi dróg żelaznych stoi dyrektor, pobierający płacę urzędnika piątej lub szóstej rangi. Dyrektorowie będą mieli zastępców, którzy ewentualnie załatwiać będą pewne czynności samodzielnie. Nadto w dyrekcyach istnieć będą referenci i odpowiednia liczba urzędników.

Do zakresu działania dyrekcyi należy: 1) kierowanie wszelkiemi gałęziami służby, 2) przyjmowanie urzędników dwóch najniższych klas, oraz przenoszenie i usuwanie, jak niemniej awansowanie urzędników w trzech najniższych klasach, 3) przyjmowanie, posuwanie i przenoszenie podurzędników, sług, strażników i personalu pomocniczego, 4) dyscyplinarne postępowanie wobec personalu najniższej rangi, 5) udzielanie zapomóg i t. d., o ile nie należy do kompetencyi ministerstwa, 6) sprawy sanitarne z tem samem ograniczeniem, 7) sprawy podatkowe, 8) zawieranie ugód poniżej 5000 złr., względnie 100 złr., 9) wywłaszczenia gruntów, 10) zawieranie umów, o ile nie zastrzeżono ich ministerstwu, 11) przygotowywanie własnych budżetów, 12) wypracowywanie planów budowy na własnych liniach, 13) rozdawanie robót, o ile nie należy do kompetencyi ministerstwa, 14) układy o połączenie ruchu z obcemi kolejami, 15) zarządzenia przy otwarciu nowych linij i stacyj, 16) policya kolejowa, 17) zezwolenie na stawianie budynków przez osoby trzecie na gruntach kolejowych lub w pobliżu kolei, 18) podział linij między nadzorców i strażników, 19) czynienie wniosków w sprawie rozkładu pociągów, 20) wnioski o zakupno wagonów i maszyn, 21) zakupno materyałów, o ile nie należy do kompetencyi ministerstwa, 22) załatwianie skarg na organa ruchu i reklamacyj, 23) wnioski o zmianę taryfy, 24) udzielanie ulg w cenach jazdy i opłatach frachtowych w granicach szczegółowych przepisów, 25) udzielanie wyjaśnień stronom, 26) udzielanie kredytów frachtowych, 27) udział w konferencyach, odnoszących się do lokalnych spraw kolejowych.

Ministerstwo zastrzegło sobie możność tworzenia dyrekcyj dróg żelaznych czy to dla wszystkich sieci, czy też dla kilku okręgów dyrekcyjnych razem, celem załatwiania pewnych czynności, należących do zakresu dyrekcyj. W ten sposób ministerstwo może utworzyć bądź generalną dyrekcyę, bądź prowincyonalne dyrekcye.

Statut organizacyjny zawiera następujące postanowienia:

„Prawa i obowiązki tej części personalu, zatrudnionego przy zarządzie państwowych dróg żelaznych, która nie ma obecnie stanowiska rzeczywistych sług państwowych (*Staatsbedienstete*), do której zatem nie odnoszą się postanowienia ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 roku, będą, z zastrzeżeniem nabytych już przez nią praw, uregulowane przez pragmatykę służbową, lub przez umowy służbowe. W ten sposób będzie uregulowane również zaopatrzenie na przypadek niezdolności do pracy tej części personalu, oraz zaopatrzenie wdów i sierot za pośrednictwem osobnej instytucyi pensyjnej, do której częścią państwo, częścią ubezpieczeni składać będą opłaty. Państwo gwarantować będzie wypłatę emerytur. O ile w ten sposób, lub wskutek istniejących już przepisów ustawowych nie zachodzi różnica normy, istniejące dla urzędników i sług państwowych, będą miały odpowiednie zastosowanie także dla tej części personalu. Za urzędników i sługi, należących do owej części personalu, która wskutek nadania im systemizowanej posady przy rządowych drogach żelaznych, przejdzie w rzeczywistą służbę państwową, zapłaci zarząd rządowych dróg żelaznych taksę za nominacyę, jeżeli nie łączy się z nią podwyższenie płacy. Mogą oni również pozostać członkami owej osobnej instytucyi pensyjnej, jeżeli zrzekną się prawa do emerytury według ogólnych norm dla urzędników państwowych".

W końcu, co do języka urzędowego, statut organizacyjny zawiera następujące postanowienia:

„§ 20. Językiem urzędowym zarządu państwowych dróg żelaznych jest język niemiecki.

„W języku tym ma się odbywać cała wewnętrzna służba, oraz porozumiewanie się pojedyńczych organów między sobą. Wszystkie urzędy państwowych dróg żelaznych mają w języku niemieckim porozumiewać się z wszelkiemi władzami wojskowemi i cywilnemi.

„W Galicyi dyrekcye rządowych dróg żelaznych i wszystkie podwładne, w tym kraju istniejące urzędy, mają jednak w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5 czerwca 1869 roku (L. 24 dz. u. k.), wydanego na podstawie najwyższej decyzyi z dnia 4 czerwca 1869 roku, używać języka polskiego w stosunkach z krajowemi, rządowemi i niewojskowemi władzami, urzędami i sądami, jak niemniej z tamtejszemi autonomicznemi władzami i organami.

„Postanowienia te nie mają zastosowania w stosunkach wzajemnych organów kolejowych między sobą, oraz w ich stosunkach z krajowemi organami służby pocztowej i telegraficznej.

„Na podania i pisma stron lub autonomicznych władz i organów, ułożone w języku krajowym, używanym w krajach, przez które przechodzi odnośna linia kolejowa, mają dyrekcye państwowych dróg żelaznych odpowiadać w tym samym języku.

„Wszelkie doniesienia (ogłoszenia, napisy, cyrkularze i t. d.), przeznaczone dla publiczności, należy ogłaszać w języku niemieckim i odpowiednim języku krajowym.

„Rozmowa z publicznością ma się odbywać w języku niemieckim lub odpowiednim języku krajowym, według tego, w jakim języku uczyniono zapytanie lub oświadczenie, rozpoczynające rozmowę".

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 stycznia.

Komisya wybrana przez Sejm czeski dla wniosku niemieckiego o podziale Sejmu na narodowe kurye, odbyła wczoraj posiedzenie. Radca namiestnictwa Korb, jako reprezentant rządu, złożył następujące oświadczenie:

„Oświadczenie rządu oparte jest na reskrypcie pana prezydenta rady ministrów.

„Wniosek będący na porządku dziennym wyszedł z inicyatywy wysokiej Izby. Rząd nie zapoznaje znaczenia i doniosłości tego wniosku w kierunku sprowadzenia normalnego, bo stosunkom odpowiadającego położenia w Sejmie. Rząd jest również, o ile to leży w zakresie jego władzy, gotów z chęcią wziąć udział w obradach i opracowaniu tego wniosku w komisyi, jak jest gotów popierać każde usiłowanie, które może usunąć lub złagodzić istniejące sprzeczności. Ponieważ we wniosku pp. dr. Schlesingera, dr. Russa i towarzyszy rozchodzi się o stworzenie inicyatywy, której ustawowa ważność wymaga niezwykłej większości głosów i która dlatego tylko za zgodą wszystkich w tej kwestyi interesowanych czynników wysokiego Sejmu przyjść może do skutku, przeto rząd musi wobec wysokiej komisyi zastrzedz sobie sformułowanie swego stanowiska do chwili, w której również stronnictwa złożą formalne oświadczenia".

P. Vaszaty oświadcza, że nie może się zgodzić z wnioskiem, który nie może zadowolnić czeskiego narodu. Mowca krytykuje stanowisko wielkiej własności, której zarzuca brak uczuć narodowych. Kurya wielkiej własności jest zbyteczną. Warunkiem podziału na kurye narodowościowe jest uznanie czeskiego prawa państwowego i przeprowadzenie zupełnego równouprawnienia pod względem językowym. Dopiero wtedy będzie można mówić o kuryach.

P. hr. Palffy wywodzi, że w obecnej chwili wystarczy stanowisko wielkiej własności określić tak, jak to uczynił w zeszłym roku w czasie obrad nad wnioskiem o pomnożenie liczby członków Wydziału krajowego. Od tego czasu stosunki się nie zmieniły. Nie stoimy na stanowisku narodowej dwupłciowości, ale na stanowisku równości i sprawiedliwości. Żądanie Niemców, aby im przyznano odpowiednią reprezentacyę, jest uprawnionem. Bez względu na szczegóły wniosku, co do których wielka własność zastrzega sobie oświadczenie na później, nie jest ona przeciwną temu słusznemu żądaniu Niemców.

P. Brzorad podziela zapatrywania p. Vaszatyego. Wniosek niemiecki jest częścią całości, z której nie powinno się nic wyrywać. Ustawa wyborcza jest dziełem Niemców, którzy na nią nie powinni się skarżyć.

Dr. Bareuther popiera wniosek i twierdzi, że oświadczenie rządu nie zadowolniło Niemców. Obraca się ono wśród samych zastrzeżeń i nie jest ani rybą, ani rakiem.

P. Slavik zapowiada, że Młodoczesi przedstawią wniosek o zmianę ustawy wyborczej i statutu krajowego.

Po przemówieniach pp. dra Czernohorskyego, dra Königa i dra Vaszatyego uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej i referentem wybrano dra Russa. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Niemiec.

Skandaliczna sprawa Hammersteina weszła na porządek obrad sejmowych. Mianowicie na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, przy obradach nad budżetem, pos. Kröcher, były wydawca *Kreuz Ztg*, odpierał zarzuty, jakoby stronnictwo konserwatywne odpowiedzialne było za przeciąganie sprawy Hammersteina. Mowca nie przypuszczał nigdy, że Hammerstein byłby zdolny popełnić zbrodnię.

Po wyliczeniu zbrodni Hammersteina oświadczył mowca, że on wreszcie zażądał dymisyi byłego redaktora *Kreuz Ztg.* Na początku lipca wystąpił tenże z frakcyi sejmowej, gdy dowiedział się, że postanowiła ona wykluczyć go. Kröcher podniósł, że do tej chwili nie sprawdzono jeszcze sądownie karygodności czynów Hammersteina (Oklaski).

Tyle na razie szczegółów przynoszą nam telegramy.

Reichsanzeiger ogłasza następujące odręczne pismo cesarza Wilhelma:

„Z wzniosłym entuzyazmem obchodził naród niemiecki, wspólnie ze swymi książętami, uroczystość 25 letniego istnienia wskrzeszonego państwa i wspominał przytem nietylko z wdzięcznością o mężach, których rozumem i poświęceniem dokonano od dawna z utęsknieniem oczekiwanego połączenia szczepów niemieckich w silne społeczeństwo, lecz także postanowił okazać się godnym wielkiej przeszłości i na każde zawołanie stanąć w obronie cesarza i państwa. Wyczytałem z zadowoleniem to przyrzeczenie ze wszystkich depesz i listów, które przesłali mi w tym dniu Niemcy, żyjący za granicą, jako zapewnienie ich miłości ojczyzny. Ucieszyłem się tem serdecznie, albowiem wyraz tych wzniosłych uczuć wzmocnił moją ufność, że naród niemiecki nie da sobie nigdy odebrać korzyści z roku 1870 i 1871 i, z ufnością bożą w sercu, bronić będzie zawsze swego najdroższego dobra. Wszystkim, którzy pomogli mi w pracy około dalszego wzmocnienia jedności i powiększenia dobrobytu niemieckiego, oraz w wiernem przywiązaniu myśleli o mnie, wyrażam gorące dzięki. *Wilhelm*".

Taki jest epilog niezbyt efektownych uroczystości, urządzanych z wielkim rozgłosem przez cesarza Wilhelma.

Z Petersburga.

Dzienniki petersburskie przynoszą następujące niepozbawione interesu nowinki: Podług *Nowosti* wśród wielkoświatowych (?) kapitalistów powstał projekt utworzenia wszechrosyjskiego banku szlacheckiego wzajemnego kredytu, wyłącznie dla dziedzicznej szlachty. Zamierzone są także operacye hipoteczne.

Według gazety *Swiet*, dla Finlandyi opracowano nową ustawę cenzuralną. Projektowane jest zastosowanie środków karnych na ogólnych zasadach, obowiązujących w Rosyi.

Miasto Kijów otrzymało upoważnienie do wypuszczenia pożyczki obligacyjnej na ogólną sumę 377.000 rubli.

Bal polski w Petersburgu zapowiedziany na dzień 26 b. m. w klubie szlacheckim zgromadzi, jak donoszą *Peters. Wied.*, „kwiat" arystokracyi polskiej.

Obchód narodowej rocznicy.

Nieprzejrzana fala publiczności, zalegająca gustownie przystrojoną salę Tow. strzeleckiego, podniosły i uroczysty nastrój zebrania, współudział „Sokołów" i licznego zastępu młodzieży — oto widok wczorajszego wieczoru, urządzonego staraniem patryotycznego komitetu obywatelskiego ku uczczeniu 33 rocznicy powstania styczniowego 1863 r.

Wczorajszy obchód był jednym z najpiękniejszych, jakie się w ostatnich latach odbyły. Rozpoczął go wstępnem słowem p. K. B., którego przemówienie gorące i długotrwałe wywołało oklaski.

Trzydzieści trzy lat już mija — podniósł mowca — od chwili, kiedy padły ostatnie strzały w orężnej walce 1863 r., a mimo to pamięć dni krwawych zdarzeń niezapomnianych, strat bolesnych niepowetowanych dotąd żyje w narodzie. Pamięć ta, połączona z czcią dla naszych bohaterów, żyje i żyć będzie w społeczeństwie, bo jest ona wyrazem uczuć i myśli narodu. Idea, która przyświecała szlachetnemu zastępowi młodzieży, która z lichą bronią poszła w lasy szamotać się z przemocą wroga, jest ideą całego narodu, wyrazem jego myśli, pragnień i dążeń. Nie brak wprawdzie usiłowań, któreby pragnęły te karty wydrzeć z pamiętnika historyi, cześć dla bohaterów osłabić, ba, nawet wysiłek ich i poświecenie nazwać zbrodnią. To plwanie na przeszłość narodową nietylko nie odniesie skutku, ale zadzierzgnie tem silniejszy węzeł pomiędzy powstaniem 1863 r., a pokoleniem dzisiejszem. Były chwile na tych kartach tak jasne, tak pełne nadziei, że rzuciły nawet popłoch na wroga. I kiedy ten wróg ulękł się i okazał skłonnym do ustępstw, wierząc, że Europa staje po stronie garstki mężnych walczących o wolność — kiedy stronnictwo „czerwonych" zdecydowało się zawiesić walkę i paktować na żądanie Aleksandra II, który w danej chwili obiecywał rozszerzyć prawa narodowe Polaków, wtedy ci sami „biali", których epigoni obrzucają dziś wzgardą powstanie, postanowili walczyć dalej i zgubili naród. Oni to zarzucając dziś brak rozumu walczącym — nie mieli tego samego rozumu wtedy, gdy go istotnie było potrzeba.

Ale powstanie, choć zgniecione przemocą, miało jeden skutek wielki. Obudziło w narodzie poczucie godności, było protestem wobec Europy, zaznaczyło nasze istnienie i chęć wskrzeszenia niepodległej Polski i wydartej wbrew wszelkim prawom ludzkim i boskim wolności. Obudzało samowiedzę narodową wśród szerokich warstw narodu, włączając doń nowy czynnik. Choć w powstaniu zginęły krocie, to z krwi męczenników wyszły nowe zastępy. Zostały jeszcze miliony tych, którzy poczuli się wyznawcami tej samej idei. Chłop polski nie kochał Polski, bo jej nie znał. Poznawszy ją, pokochał i czuje się obywatelem. Z ludu polskiego wykwitnie dla narodu zbawienie. Bo za poznaniem idzie miłość, za miłością czyn, a za czynem zbawienie!

Przeciągłe, długo niemilknące oklaski całego zgromadzenia były nagrodą za piękne przemówienie. Prelegent kilkakrotnie ukazywać się musiał na estradzie, odprowadzany burzą oklasków rozentuzyazmowanych słuchaczy.

Nastąpiły potem produkcye muzykalne, do których poważnym wstępem był popis chóru „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca. Chór odśpiewał bardzo ładnie pieśń Beethovena „Na twą chwałę Ojczyzno". P. Aniela Stopczańska odegrała na fortepianie z głębokiem uczuciem i ślicznem zrozumieniem Nokturn i „Valse oevre posthume" Chopina, p. Wanda Stopczańska obdarzyła słuchaczy fantazyą z „Halki" Vieuxtempsa i dwoma utworami Wieniawskiego traktowanemi z prawdziwie artystyczną precyzyą i werwą. Utalentowana wychowanica naszego konserwatoryum w każdym publicznym występie swym wykazuje postęp, będący dowodem usilnej pracy i szczerego dla sztuki zapału.

Jednym z piękniejszych punktów programu była deklamacya artysty teatru krakowskiego. P. Popławskiego. Sympatyczny artysta wypowiedział w streszczeniu prześliczny poemat nowelistyczny Sienkiewicza „Janko muzykant", uwydatniając z wytwornem cieniowaniem nieporównane piękności tej czarującej stylem i rzewnym podkładem noweli.

Programu części muzycznej dopełnił duet kowali, odśpiewany z werwą przez pp. Stypkowskiego i Byczkowskiego.

Drugą część wieczoru wypełniło przedstawienie dramatycznego obrazu p. W. Sawiczewskiego „Z powrotem". Ładny ten utwór w grze amatorów wypadł nadspodziewanie szczęśliwie, a w gronie wykonawców zwracali na siebie uwagę artystycznem traktowaniem ról panna Tuł. i p. Gr.

Na zakończenie chór „Sokoła" odśpiewal utwór Marchnera „Pieśń ojczysta".

KRONIKA.

Kraków, 23 stycznia.

Redakcya „Przeglądu Literackiego" zwraca uwagę tych naszych prenumeratorów, którzy chcą jeszcze korzystać ze zniżenia dla nich ceny *Przeglądu*, aby zgłosili się z przedpłatą do dnia 29 stycznia, gdyż ilość egzemplarzy nr. 2 będzie zastosowaną do ilości prenumeratorów. Kto więc się spóźni z przesłaniem przedpłaty, może łatwo nie otrzymać dwóch pierwszych numerów, gdyż i pierwszy numer *Przeglądu* jest na wyczerpaniu.

Przegląd Literacki nasi prenumeratorowie mogą otrzymywać za pół ceny, to jest za 1 złr. 50 ct. rocznie (z przesyłką pocztową 1 złr. 75 ct.).

Wydział krajowy zamianował dr. Jana Siedleckiego sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie.

Z Towarzystwa im. Matejki. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 31 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem w domu Matejki, ulica Floryańska l. 41, na 1 piętrze.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę o godz. 6 pogadanka, którą zagai prof. dr. Franciszek Bylicki, p. t. „Zjawiska na morzu lodowatem, wrażenia z własnej podróży".

Kasyno powszechne urządza w sobotę 25 b. m. wieczorek z tańcami. Lista otwarta.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał do Administracyi naszego pisma prof. Radziewanowski z Czernichowa 5 złr.

Od myśliwych z Brzeska za chybione strzały na polowaniu 3 złr. 20 ct.

Bal Koła artystyczno - literackiego, zapowiedziany na dzień 1 lutego b. r., budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta. Komitet nie szczędzi starań, aby bal ten pod względem świetności dorównał balom, urządzanym przez Koło artystyczno-literackie przed kilku laty w salach Sukiennic i był dalszym ciągiem tradycyi świetnego tych balów powodzenia. Dzisiaj rozpoczęto wysyłanie kart zapraszających, które odznaczają się nader artystycznem wykonaniem. Prześliczną winietę do tych zaproszeń wykonał ceniony artysta malarz p. Piotr Stachiewicz. Przynosi ona parę Krakusów przedstawionych w zamaszystym pląsie. Karty drukowane są artystycznie w dwóch kolorach. Do zaproszeń dołącza komitet listę gospodyń balu, wydrukowaną na cieniutkim welinie. Wielką pomysłowością i artystycznym smakiem odznaczać się będą karnety balowe, złożone z całego cyklu utworów najcelniejszych artystów. Dr. Adam Asnyk ofiarował komitetowi wiersz umyślnie napisany, który znajdzie pomieszczenie w tej książeczce. Karneciki te będą najpiękniejszą, a prawdziwie artystyczną pamiątką Koła balu tegorocznego.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 45 roku życia jeden z wybitnych lekarzy tamtejszych, chirurg dr. Franciszek Jawdyński, ordynator w szpitalu Dzieciątka Jezus. Kilkotygodniowa choroba, która z początku bynajmniej nie zapowiadała się groźnie, okazała się w rezultacie zabójczą nosacizną i pomimo usilnych zabiegów wielu lekarzy, spieszących z radą i pomocą, przyprawiła o śmierć człowieka w pełni zdrowia i sił żywotnych. Padł on ofiarą swego powołania. W połowie grudnia wzywany był do chorego lekarza, który wkrótce potem zmarł na tę samą chorobę i prawdopodobnie przy operacyi, jakiej dokonał, musiało nastąpić zakażenie, które w tak prędkim czasie przecięło pasmo żywota człowieka pożytecznego i pracowitego, który po wielu walkach z losem i po przezwyciężeniu licznych trudności, dobił się wreszcie stanowiska niezależnego, na jakiem jeszcze przez długie lata mógł był pracować z wielkim pożytkiem dla nauki i ludzkości.

Dr. Emil Brunnenmeister, profesor prawa karnego i procedury karnej w uniwersytecie wiedeńskim, umarł wczoraj w 42 roku życia.

Nowe przedsiębiorstwo. Pp. Lipiński, Kielanowski i spółka, właściciele chrześcijańskiego taniego bazaru w Krakowie przy ulicy Szewskiej, zakładają w Krakowie dom handlowo komisowy, w celu większego zbytu, tak w kraju jak i zagranicą, wszelkich wyrobów przemysłu krajowego. Panowie ci wydrukowali odezwę do producentów z prośbą o dostarczenie im dat, dotyczących danej produkcyi, oraz prób towarów, z których pragną utworzyć z czasem wystawę wzorów przemysłu krajowego.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że po usunięciu przeszkód został ruch całkowity pomiędzy Hadikfalva i Radowcami dnia 20, a pomiędzy Hatną i Kimpolungiem dnia 21 stycznia b. r. na nowo podjęty.

Z Podgórza piszą do nas: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" na dochód „Sokoła" i ochronki w Podgórzu urządza w gmachu własnym w niedzielę dnia 26 bm. wieczorek wokalno-muzykalny z następującym programem: Słowo wstępne. Chór. Gra na fortepianie (J. Fo.). Deklamacya solowa. Śpiew solowy. Deklamacya zbiorowa (Dziady III część, akt I, sc. I). Chór. Obraz z żywych osób. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczorem. Biletów wcześniej nabyć można w drogueryi p. Żarskiego i w księgarni p. Poturalskiego w Podgórzu, a przed rozpoczęciem wieczorku przy wejściu. Ceny miejsc: krzesło I rzędu 1 złr., II rzędu 60 ct., III rzędu 40 ct., wstęp 20 ct., bilet studencki 10 ct. Muzyka wojskowa 56 p. p. Wieczorek zapowiada się świetnie. Zarówno cel, jak i usiłowania sympatycznego Towarzystwa względem wspaniałości wieczoru zasługują na szczere poparcie.

Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863, jak donosi *Słowo Polskie*, krząta się pilnie, aby tym swoim druhom, którzy na polach walki mienie lub zdolność do pracy na chleb utracili, nieść pomoc. Cieszyć się należy, że te usiłowania z każdym rokiem lepsze wydają owoce. Sprawozdanie wydziału na rok 1895, odczytane na wczorajszem przez p. Kajetana Janowskiego zagajonem walnem zgromadzeniu Towarzystwa, potwierdza ten ciągły rozwój. Wykazuje ono, że dochody Towarzystwa w ubiegłym roku podniosły się do 5.370 złr. 28 ct., czyli że zwiększyły się w porównaniu do dochodów z rokiem poprzednim o 597 złr. 43 ct. Co za tem idzie, powiększono też i zapomogi jednorazowe od 3—30 złr. do kwoty 1.582 złr., czyli o 295 złr. więcej; wdowom i sierotom rozdano zaś 729 złr., czyli więcej o 168 złr. Przyznano dalej cztery zapomogi w łącznej kwocie 145 złr. Objawem rozwoju Towarzystwa jest również fakt, że w roku ubiegłym można było otworzyć 9 stypendyów dla sierot po członkach, wypłacając je w łącznej sumie 506 złr. 85 ct., zatem o 289 złr. 77 ct. więcej, niż poprzednio. Ogólne wydatki wynosiły w roku ubiegłym 4.322 złr. 75 ct., przeto więcej niż poprzednio o 179 złr. 5 ct. Do funduszu zapasowego wliczono o 300 złr. więcej niż w roku zeszłym, więc okrągło 1.000 złr., mimo tego przeniesiono jeszcze na rok 1896 sumę 242 złr. 1 ct. W roku ubiegłym zmarło 30 członków. Wszystkich członków razem było w ubiegłym roku 1.150. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości zarówno ogólne sprawozdanie, jak i sprawozdanie p. Goldmana, poczem udzielono wydziałowi absolutoryum i wybrano w miejsce 6 ustępujących członków: pp. Gebharda, Karlsbada, Kuźniewicza, Grudzińskiego, Pietraszkiewicza i Goldmana. Na zakończenie obrad wyraził p. Drewnowski życzenie, (uchwalono w miarę możności załatwić je pomyślnie), aby Towarzystwo urządziło we Lwowie pokój dla niezamożnych przyjezdnych członków.

Ostrożnie z agentami. Agenci rozmaitych zagranicznych zakładów asekuracyjnych robią sobie formalny sport z wyłudzania pieniędzy od łatwowiernych osób rzekomo na rachunek ubezpieczenia. Świeżo we Lwowie Rudolf Spiegl, agent jednego z tych towarzystw, pobrał na rachunek swojej firmy nieprawnie drobne kwoty od kilku osób i zniknął bez wieści. Powinno to być przestrogą dla publiczności.

Promienie Röntgena. Prof. Mosetig, o którego doświadczeniach promieniami Röntgena przy operacyach donieśliśmy wczoraj, oświadczył się ostatecznie co do użycia najnowszego odkrycia w medycynie mniej więcej w następujący sposób: „Doniosłości tego, w każdym razie interesującego wynalazku i jego ważności dla chirurgii nie można dziś określić. Dotychczas promienie Röntgena nie bardzo nadają się dla chirurgii, gdyż inne, wypróbowane środki ma ona do dyspozycyi. Dziś jeszcze jest rzecz ta, jeżeli się tak wyrazić można, zabawką chirurgiczną. Ale myśl, że nauce uda się może ulepszyć ten wynalazek, nadaje nieporównaną ważność temu wynalazkowi."

Przeworsk, 21 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 19 b. m. odbyło się w gnieździe naszem III walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" celem wybrania zarządu Towarzystwa na rok 1896. Prezesem wybrano jednogłośnie dra Bolesława Zborowskiego, zastępcą prezesa Władysława Baumana. Do wydziału weszli: Józef Fr. Ciszek, Józef Huet, dr. Jan Końcowicz, Wincenty Piestrak, Emil Warchałowski, Michał Wągiel i Stanisław Witkowski; jako zastępcy wydziałowych: Michał Chwalibiński, Józef Maślanka i Michał Pretorius. Następnie ukonstytuował się wydział w ten sposób, iż sekretarzem został Józef Fr. Ciszek, gospodarzem Wincenty Piestrak, skarbnikiem Stanisław Witkowski. — Walne zgromadzenie uchwaliło przystąpienie naszego Towarzystwa do Związku Towarzystw sokolich i mianowało w tym celu delegatami do Związku: dra Bolesława Zborowskiego, Wilhelma Skrobotowicza i jako zastępcę Władysława Baumana.

Jubileusz uczonego. Profesor Benedikt w Wiedniu należy do najgenialniejszych nerwologów i psychiatrów tegoczesnych, nadto posiada sławę światową jako uczony wszechstronny i myśliciel krytyczny. Na polu piśmiennictwa lekarskiego wreszcie słynie profesor Benedikt nietylko z gruntowności, ale i z płodności swojej, gdyż prace jego tworzą już sporą bibliotekę. Na dzień 2 lutego br. przypada czterdziesta rocznica działalności jego na tem polu. Otóż koledzy i wielbiciele profesora Benedikta postanowili urządzić mu w tym dniu owacyę jako dowód uznania zasług około rozwoju umiejętności lekarskiej. W tym celu zawiązał się komitet jubileuszowy. Do komitetu należą lekarze z całej Europy. Samych profesorów liczy komitet przeszło 60. Także polscy lekarze należą do komitetu, jak np. profesor dr. Mierzejewski z Petersburga i radca dr. Jasiński ze Lwowa. Warszawa jest reprezentowaną przez dra Herynga i dra Nussbauma. Sekretarzem komitetu jest dr. Weiss w Wiedniu.

Ze spożycia ostryg przy stole cesarskim podczas uczty jubileuszowej w dniu 18 bm. w Berlinie zachorowali ciężko znany parlamentarzysta Bamberger, były minister Delbrück i pełnomocnik bawarski w Radzie związkowej. Ostrygi, podane na stół cesarski, były podobno... nieświeże.

Z Rzymu donoszą: W Cuneo, nad granicą sabaudzką, aresztowano w tych dniach buchaltera kolei morza Śródziemnego, niejakiego Belloni, oraz inżyniera, poddanego francuskiego, Artura Olszowskiego, zamieszkałego w Nizzy. Obaj podejrzani są o szpiegostwo na rzecz rządu francuskiego.

Niespodziewany posag. Oryginalny fakt zapisują dzienniki warszawskie. Oto w dniach ostatnich wyszła zamąż córka ubogiej właścicielki magli za czeladnika tapicerskiego. Panna, trudniąca się szyciem, posagu nie miała, a matka zdobyła się zaledwie na skromną wyprawę. Nazajutrz po ślubie zgłosił się znajomy ich żebrak Ignacy, staruszek, stale siadający przed kościołem św. Aleksandra. Żebrak, pozdrowiwszy państwa młodych, oświadczył, iż ponieważ dawna panna Marya nigdy o nim nie zapominała, on nawzajem przynosi jej skromny upominek, jako wiano, i przy tych słowach wręczył pugilares, zawierający 5 tęczowych papierków. Zdumienie było ogólne, a staruszek dodał, że po śmierci znajdzie się tam jeszcze coś więcej — tylko nie zapominajcie o starym. Pomimo, że chciano Ignacego zatrzymać na stałe i dać mu opiekę, wymówił się, aby znowu usiąść pod kościołem.

Z Pesztu donoszą: Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące śmieciarzom budapeszteńskim skupowania po domach szmat i kości pod karą więzienia. Artykuły te mają odtąd kucharki i pokojówki rzucać do wozów przedsiębiorstwa p. Clery'ego, który się zajmuje wywozem śmieci ze stolicy Arpada i jest zarazem szwagrem hr. Banffy'ego. Sprawa ta wyrosła w Budapeszcie do rozmiarów sensacyjnego wypadku. Wielu rajców zamierza w budapeszteńskiej Radzie miejskiej stanowczo wystąpić przeciw temu rozporządzeniu, jako naruszającemu autonomię miasta. Śmieciarze, których rozporządzenie ministeryalne pozbawia chleba, zamierzają w liczbie 1500 urządzić przed Sejmem pochód.

Najpopularniejszy poeta portugalski. Jocio de Deus, zmarł w Lizbonie d. 12 b. m. Nie był geniuszem, ale wywierał wrażenie prostotą formy, w jaką ujmował swoje myśli, umiał przemawiać do serca ludzi, oto dlaczego zdobył ogromną popularność. Wywierał on wielki wpływ na młodzież, a nikt równie dobrze nie znał tajników duszy ludu portugalskiego. Zgon jego wywołał smutek ogólny, a rząd, czyniąc zadość ogólnemu żądaniu, postanowił, że pogrzeb odbędzie się na koszt kasy państwowej. D. 15 złożono zwłoki poety na wieczny spoczynek, przy olbrzymim współudziale publiczności. Wszystkie instytucye, szkoły, fabryki, sklepy, były tego dnia zamknięte, na gmachach miejskich powiewały chorągwie żałobne. Na nabożeństwie żałobnem była obecna para królewska, ministrowie, dygnitarze wojskowi, przedstawiciele wszystkich sfer. Król wyznaczył pozostałej rodzinie pensyę dożywotnią.

Ze stowarzyszeń.

— **W Związku naukowym** w piątek dnia 24 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczór zebranie. Zagai p. Hecker, nadto p. Lud. Bruner odczyta jeszcze nie drukowane swoje utwory.

— **Z „Czeskiej Besedy" w Krakowie.** Na walnem zgromadzeniu członków „Czeskiej Besedy" w Krakowie dnia 21 b. m. wybrani zostali: prezesem F. Hofmann, jubiler; wiceprezesem O. Böhm; sekretarzem J. Kuba; kasyerem K. Hala; gospodarzem V. Sourek; bibliotekarzem G. Wurm. Do wydziału wybrani zostali: F. Dostalik, A. Dvorak, A. Vogel, J. Nevis, S. Jeżek, J. Posva. Lokal Towarzystwa znajduje się w restauracyi pp. braci Johnów: członkowie płacą miesięcznie 50, albo 30 ct.

— **W Stow. izr. młodzieży handlowej** przy ul. Grodzkiej l. 59 wygłosi jutro w piątek o godz. 8 wieczorem p. Polseniusz, profesor szkoły przemysłowej, odczyt „o towaroznawstwie". Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Ludwika Ramskiego, Kazimierza Schoenetta, Eugeniusza Kurmanowicza, dra Bolesława Gawińskiego, Franciszka Mischaleka, dra Tadeusza Dwernickiego i byłego praktykanta wiedeńskiego sądu krajowego Józefa Łaszkiewicza auskultantami sądowymi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 24 stycznia: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. (Trzeci występ R. Żelazowskiego. Przedstawienie popularne).

W sobotę 25 stycznia: „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghofera. (Nowość. Czwarty występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 26 stycznia o godz. 3 po południu: „Hanusia", marzenie senne G. Hauptmanna, przekład Konopnickiej..

Wieczorem: „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghofera. (Czwarty występ R. Żelazowskiego).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Dzięki gościnie p. Żelazowskiego w Krakowie, ujrzeliśmy wczoraj dawno niegraną, wyborną sztukę ludową Sewera „Dla świętej ziemi". Rzadko się zdarza, aby bohater dramatyczny z takim jak p. Żelazowski repertoarem podjąć się chciał ról ludowych, które wymagają odrębnej zupełnie skali gry, odmiennych cieniów i charakterystyki, a podjąwszy raz to zadanie, wywiązywał się z niego z taką swobodą i pewnością siebie i swych środków, jak to czyni p. Żelazowski w roli Antka.

Figurę chłopa w całej charakterystyce psychologicznej z doskonałem uwzględnieniem rysów zaciekłego przywiązania do ziemi i miłości dla żony, pełnego przytem wiary i ufności, oddaje p. Żelazowski z doskonałem zrozumieniem, stwarzając postać bardzo zajmująco opracowaną, choć nie dającą mu pola do szerszego popisu.

Grano sztukę Sewera w ogóle dosyć blado, nie przykładając do niej tej miary staranności w przygotowaniu, co do innych sztuk. A szkoda, bo to utwór pełen siły i oryginalności pomysłu, zaliczający się bezsprzecznie do pereł naszej ludowej, scenicznej literatury.

Z dawnej obsady sztuki pozostali przy swych rolach p. Solski, nieporównany w roli Mordka, i p. Wojnowska, dla której rola kumci jest jakby stworzona. Rolę Hanusi powierzono p. Senowskiej, która odegrała ją z szczerem uczuciem. Publiczność, zgromadzona dosyć licznie, nie szczędziła oklasków wykonawcom głównych ról, a w szczególności p. Żelazowskiemu.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 23 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·3 mm	747·6 mm	747·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,2	—7°,0	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SW 1	WS 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	89 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	3

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 23 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odesłano wniosek Barwińskiego o obowiązkowej nauce języka ruskiego w szkołach średnich do komisyi szkolnej. — Wniosek Potoczka o połączeniu obszarów dworskich z gminami, odesłano do komisyi gminnej. — Wniosek Wachnianina o otwarciu paralelek ruskich w gimnazyum stanisławowskiem, odesłano do komisyi szkolnej. — Wniosek Barwińskiego o kursach ruskiego języka dla urzędników, odesłano do komisyi administracyjnej.

Uchwalono 25.000 złr. kredytu na zalesienia wydm piaszczystych.

W myśl wniosku Klemensiewicza uchwalono wezwanie do rządu, aby urzędy wymiarowe pobierały zawsze pojedyńczą należytość przenośną.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o szkołach średnich przyjęto wraz z wnioskami o wezwanie rządu, aby założyć szóste gimnazyum we Lwowie, a szkoły realne w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju, uchwalono wogóle wszystkie wnioski komisyi szkolnej. (Zob. „Sprawy sejmowe". *Przyp. red.*).

Szczepanowski zastrzegł sobie głos w sprawach szkolnictwa przy wniosku Rottera.

Rozpoczęto rozprawy nad projektem ustawy gminnej mniejszych miast i miasteczek. W dyskusyi ogólnej zabrał głos Andrzej Potocki, przemawiając za całą ustawą. Przyjęto też całą ustawę prócz spisu miejscowości, które nowa ustawa ma obowiązywać, a spis odesłano, na wniosek Trzecieskiego, znowu do komisyi.

Bojko zażądał odesłania onegdajszego swego wniosku zamiast do komisyi administracyjnej, do gminnej. Poprawkę tę przyjęto.

Interpelacye zgłosili p. Kramarczyk o nadużyciach weterynarzy żywieckich; Okuniewski w sprawie nadużyć starosty żydaczowskiego; Winniczuk o wydawanie surowicy solnej; Czecz zapytywał, co stało się z rezolucyą dotycząca rewersów demolacyjnych?

Tarnowski Zdzisław zgłosił wniosek o utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu.

Następne posiedzenie jutro.

Berlin, 23 stycznia. *Berliner Neueste Nachrichten* donoszą, że rząd porozumiewał się z wszystkiemi stronnictwami parlamentu w kwestyi większej pożyczki na cele marynarki; usiłowania rządu nie doprowadziły do żadnego rezultatu, wskutek czego rząd odstąpi prawdopodobnie od przedłożenia parlamentowi odnośnego projektu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiaj złożyli w ręce cesarza przysięgę uroczystą nowi ministrowie: Guttenberg i Rittner, przyczem interweniowali: prezydent ministrów Badeni i ochmistrz dworu Trautmannsdorf.

Następnie przyjął cesarz obu ministrów na posłuchaniu.

Wiedeń, 23 stycznia. Minister kolei żelaznych Guttenberg objął wczoraj z rąk szefa sekcyi Koerbera urzędowanie. Dziś przed południem personal sekcyi kolei żelaznej i dyrekcyi generalnej żegnał się z ministrem handlu Glanzem. Następnie przedstawiono personal ministrowi Guttenbergowi.

Wiedeń, 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego odrzucono 34 głosami przeciw 23 głosom nagłość wniosku Luegera, dotyczącego natychmiastowego wyznaczenia terminu wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej. W ciągu dyskusyi mówcy antisemiccy napadali gwałtownie na ministerstwo i namiestnika, wskutek czego prezydent był zmuszony kilkakrotnie wezwać ich do porządku.

Niemiecki liberał Kopp zaznaczył, że zachowanie się Luegera co do urgowania nowych wyborów jest dziwne, gdyż sam wniósł przecież znane zażalenie do trybunału administracyjnego.

Ks. Karol Auersperg oświadczył, że ton używany przez antisemitów zmusza jego stronnictwo, aby wyraziło oburzenie swoje przez to, że głosować będzie przeciwko wnioskowi.

Wiedeń, 23 stycznia. Bank austro-węgierski zniżył stopę procentową o pół procent.

Wiedeń, 23 stycznia. Ambasada hiszpańska zamieszcza za pośrednictwem *Biura korespondencyjnego* następującą depeszę rządu hiszpańskiego:

Madryt, 21 stycznia. Komendant Sedano pobił dnia 18 b. m. oddziały Vidala i Sancheza.

Pułkownik Gaston pobił w prowincyi Matanzas dowódcę powstańców Lacreta i zajął jego obóz.

Gomez cofa się na wschód.

Pułkownik Aldecoa pobił pod Canasi (prow. Matanzas) konny oddział powstańczy i zdobył obóz, broń i konie.

Główne siły nieprzyjaciela cofają się w stronę prowincyi Matanzas.

Ulm, 23 stycznia. Wczorajszej nocy dało się uczuć tutaj lekkie trzęsienie ziemi.

Lipsk, 23 stycznia. Adwokata Friedmanna, który uciekł z Berlina z powodu sprzeniewierzenia pieniędzy, trybunał honorowy wykluczył od adwokatury.

Paryż, 23 stycznia. *Agence Havas* donosi pod datą wczorajszą: Książę Ferdynand bułgarski odjedzie dziś wieczór na południe i powróci prawdopodobnie za dni 14 do Paryża.

Paryż, 23 stycznia. Pogrzeb cywilny Floqueta nie miał charakteru urzędowego. Przesłano wielką ilość wieńców. Wszystkie osobistości polityczne, oraz niezliczone tłumy publiczności wzięły udział w pogrzebie. Na cmentarzu *Père Lachaise* wygłosili mowy: Bourgeois, Poincaré, Berenger i inni.

Paryż, 23 stycznia. Wczoraj rano wybuchł pożar w warsztatach lejarni armat w Saint Denis. Szkoda wynosi milion franków.

Londyn, 23 stycznia. Do Osborne nadeszła wiadomość o śmierci ks. Henryka Battenberga. Wielkie zaniepokojenie panuje tutaj.

Londyn, 23 stycznia. Ks. Battenberg umarł na pokładzie krążownika „Bloncie" dnia 20 b. m. o godzinie 9 wieczór na febrę. Okręt powrócił zaraz do Sierra Leone.

Zmarły był rodzonym bratem Aleksandra Battenberga, pierwszego księcia bułgarskiego, a mężem księżniczki Beatryczy, córki królowej angielskiej Wiktoryi. Jako głównodowodzący wyprawą na Aszantów przybył ks. Henryk Battenberg 8 grudnia roku zeszłego na Wybrzeże Złote w Afryce, gdzie zapadł ciężko na grasującą tam febrę. Obecnie złożył dowództwo i jechał dla zmiany klimatu na wyspę Maderę. W drodze powtórzył się atak febryczny i sprowadził śmierć. *(Przyp. Red.)*

Londyn, 23 stycznia. Cesarz niemiecki przesłał królowej angielskiej, oraz księżnie Battenberg depesze kondolencyjne, z powodu śmierci ks. Henryka Battenberga.

Londyn, 23 stycznia. Donoszą z miasta D'urban w Natalu, że Jameson i oficerzy jego oddziału wsiedli na pokład statku przewozowego i przewiezieni będą do Anglii.

Londyn, 23 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Nowego Jorku: Podług depeszy *Worlda* z Caracas (stolicy Wenezueli) zemścił się lud na portrecie mrgr. Salisbury'ego, którego osądzono na śmierć, a portret przestrzelono kulami i podarto na drobne kawałki, rozdzielając je między tłumy ludu.

Londyn, 23 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Wellingtonu (Nowa Zelandya): Na bankiecie publicznym omawiał prezydent ministrów Seddon kwestyę wenezuelską, przesilenie w Transvaalu i zachowanie się Niemiec w sprawie transvaalskiej, zaznaczając przytem, że Nowa Zelandya jest szczególniej wmięszaną w tę sprawę, z powodu interesów Niemiec i Ameryki w Samoa. Aby być przygotowany na wszystko, nawet najgorsze, trzebaby wzmocnić pozycyę własnych władz i zająć postawę obronną co do własnych praw.

Zgromadzenie publiczne w Auckland przyjęło rezolucyę patryotyczną, dotyczącą kwestyi wenezuelskiej i transvaalskiej.

Glasgow, 23 stycznia. Strejk robotników w warsztatach okrętowych skończył się.

Rzym, 23 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Adahagamus: Tłómacz majora Toselli'ego, któremu udało się dnia 19 b. m. uciec z obozu szoańskiego, potwierdza wiadomość o ciężkich stratach Szoanów, oraz o tem, że Menelik wydał surowe, lecz bezskuteczne rozkazy, niedozwalające wycieczek *(Razzia)*. Ras Makonnen popadł podobno w niełaskę. Teophilos i Ras Agos pozostali wierni sprawie włoskiej.

Rzym, 23 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Adagahamus: Wysłani przez Feltera posłańcy donoszą, że tenże dnia 20 bm. odbył naradę z Menelikiem, która trwała jeszcze, gdy wysłańcy opuszczali w południe obóz szoański. Ludzie, wysłani na zwiady, potwierdzają wiadomość, że w niedzielę nie padł żaden strzał. Pewien Askaryjczyk, który dnia 18 bm. wieczór opuścił Makalle, donosi, że podpułkownik Galliano kazał rozdać między żołnierzy wodę z winem.

Etyopski ks. Gugsa przybył do obozu pod Adahagamus, a generał Baratieri przyjął go z należnemi honorami. Baratieri wyznaczył księciu namiot obok kwatery głównej.

Konstantynopol, 23 stycznia. Wczoraj wykonano zamach na pewnego bankiera armeńskiego, który też został ranny.

Waszyngton, 23 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu toczyła się dyskusya nad uchwałą komisyi dla spraw zagranicznych, dotyczącą doktryny Monroe'go. Walcott oświadczył, że nigdy nie istniał zamiar zastosowania doktryny Monroe'go do państw Ameryki, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, jeżeliby zaszło niebezpieczeństwo dla ich nienaruszalności. Mówca wyraził pochlebną opinię o Anglii; on (mówca) ma nadzieję, że Anglia i Stany Zjednoczone stać będą zawsze jako bracia obok siebie. (Żywe oklaski na galeryi).

Senatorzy i deputowani winszowali mowcy.

Hawana, 23 stycznia. Kolumna Luque'a napadła niespodzianie na oddział powstańczy Maceo'a i pobiła go. Powstańcy ponieśli straty w 27 zabitych. Hiszpanie w 2 zabitych i 14 rannych. Kolumna Hermandeza pobiła inny oddział powstańczy pod Guacamayo.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	75
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	65
4% austryacka renta (marcowa)	100	50
4% węgierska renta złota	122	60
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	362	—
Londyn	121	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	37½
20 marek	11	88
20-frankówki za sztukę	9	63
Banknoty włoskie	44	20
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 23 stycznia. Ruble 129·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·72. Pszenica na wiosnę 7·37. Owies na wiosnę 6·44.

Wiedeń 23 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 361·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 241·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1008.

Berlin, d. 23 stycznia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225·25 mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·30 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 98·75 mrk. Austryackie banknoty 168·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Doc. Drowi Stanisławowi Braunowi za szczęśliwe wykonanie trudnej operacyi, oraz bardzo troskliwą opiekę, jaką otaczał mą żonę w swym Zakładzie, składam wraz z nią niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Stanisław i Józefa Hordyńscy.

L. 24.

Konkurs.

Magistrat miasta Wadowic zamierzając **budować szkoły ludowe: żeńską 8mio-klasową** i **męską 7-klasową,** celem uzyskania możebnie dobrych planów, rozpisuje konkurs **z terminem do 1 marca 1896.** Uzyskane w ten sposób plany, wraz z kosztorysem szczegółowym, poddane będą ocenie specyalnej komisyi, poczem plan najlepszy otrzyma nagrodę pierwszą w kwocie 600 koron, a plan drugi po najlepszym nagrodę 400 koron w. a. Plany nagrodzone stają się własnością gminy miejskiej bez żadnego dalszego regresu.

Program przyszłej budowy i wszelkie warunki przeglądać można każdego dnia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Wadowic.

Wadowice, 9 stycznia 1896 r.

250 3 3 Burmistrz **Dr. Iwański.**

L. 440/96.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 30 grudnia 1895 roku rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **budowniczego miejskiego przy Magistracie miasta Stanisławowa.**

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) prawem obywatelstwa austryackiego;

2) metryką urodzin, wskazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia;

3) świadectwem zdrowia;

4) świadectwem moralności;

5) świadectwem dwóch egzaminów państwowych c. k. Szkoły politechnicznej, lub zamiast egzaminów państwowych świadectwem egzaminu na inżyniera budowy lub architekty z upoważnieniem rządowem, w myśl rozporządzenia Ministerstwa dla spraw wewnętrznych z 8 lutego 1886 r., Dz. ust. kraj., Nr 14 z r. 1887.

6) Świadectwem dotychczasowego zajęcia.

Z posadą tą, która na przeciąg pierwszego roku zostanie nadaną prowizorycznie, połączona jest płaca 1000 złr. i 200 złr. w. a. dodatku aktywalnego rocznie, tudzież prawo do dwóch pięcioleci po 100 złr. w. a. rocznie. 247 3 3

Podania o nadanie tej posady należy wnosić **najdalej do 20 lutego 1896 r.** do Magistratu.

Magistrat stoł. miasta Stanisławowa.

Stanisławów, 14 stycznia 1896.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ – „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·38 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ – Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.